



Krąg Biblijny nr 10

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego!
SP, G i LO im. Jana Pawła II **Sióstr Prezentek** w Rzeszowie

XXXI Niedziela zwykła 4 XI 2018

Mk 12, 28b - 34 - Biblia Tysiąclecia

(28) Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go:

Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?

(29) Jezus odpowiedział:

Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. (30) Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. (31)

Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

Nie ma innego przykazania większego od tych. (32) Rzekł Mu uczoney w Piśmie: Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. (33) Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary. (34) Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt już nie odważył się więcej Go pytać.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Augustyn

Kochać w sposób uporządkowany

Tak więc, ponieważ nie trzeba przykazania, aby miłować siebie i swoje ciało, pozostaje, abyśmy zajęli się przykazaniami dotyczącym tego, co jest ponad nami, i tego, co znajduje się obok nas.

„Będziesz miłował – mówi – Pana Boga twego całym sercem twoim, całą duszą twoją, całym umysłem twoim i będziesz miłował twego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach zawisło całe Prawo i Prorocy” (Mt 22, 37–40).

Celem przeto przykazania jest miłość (1 Tm 1, 5), i to podwójna: Boga i bliźniego.

Jeśli więc pojmujesz siebie w sposób pełny, to jest jako istotę złożoną z ciała i duszy – człowiek bowiem składa się z duszy i ciała – to nic, co należy miłować, nie zostało pominięte w tych dwu przykazaniach.

Choć bowiem najważniejsza jest miłość Boga i sposób tej miłości jest tak przepisany, że inne [miłości] do niej spływają i jakoby o miłości siebie samego nic nie mówi, to jednak gdy powiedziano: **„Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego”**, także i miłość siebie samego nie została pominięta.

Ten zaś żyje sprawiedliwie i świętobliwie, kto umie oceniać rzeczy właściwie.

Ten właśnie umie kochać w sposób uporządkowany; nie kocha tego, czego kochać nie należy, kocha to, co należy kochać; nie kocha bardziej tego, co należy mniej kochać albo nie kocha w sposób równy tego, co mniej lub więcej należy kochać; wreszcie nie kocha mniej lub więcej tego, co w różny sposób należy kochać. Każdego więc grzesznika nie należy kochać jako grzesznika, ale każdego człowieka należy kochać ze względu na Boga; Boga natomiast ze względu na Niego samego. A jeżeli Bóg ma być kochany przez każdego człowieka, to każdy człowiek ma bardziej kochać Boga niż siebie samego. Także bardziej należy kochać drugiego człowieka niż własne ciało, ponieważ ze względu na Boga wszystko należy miłować; natomiast drugi człowiek może się z nami cieszyć Bogiem, czego ciało nie może uczynić inaczej, jak tylko ożywione przez duszę, dzięki której cieszymy się Bogiem.

✚ **Wszystkich należy równo miłować. Ale że nie możemy pomagać wszystkim, tymi szczególnie należy się zająć, którzy ze względu na miejsce, czas lub jakiegokolwiek okoliczności są z tobą złączeni jakimś wyborem losu.**

Tak więc, jeśli masz czegoś w bród i masz się podzielić z drugim, który nie ma, a nadarzyło się tobie dwóch – obydwom zaś dać nie możesz – z których jeden drugiego nie przewyższa ani potrzebami, ani związkiem z tobą, to nie możesz zrobić nic słusniejszego, jak losem wybrać tego, któremu należy dać to, czego nie możesz dać obydwom. Podobnie z innymi: gdy wszystkim nie możesz zaradzić, za wybranego losem uważaj tego, który czasowo jest ściślej związany z tobą.

Spośród tych wszystkich, którzy z nami mogą cieszyć się Bogiem, miłujemy niektórych, którym sami pomagamy; niektórych, którzy nam pomagają; niektórych, których pomocy potrzebujemy, a zarazem ich potrzebom my mamy zaradzić; niektórych, którym my sami nic pożytecznego nie przynosimy, ani też nie czekamy, że oni nam coś przyniosą.

Powinniśmy jednak pragnąć, aby wszyscy razem z nami miłowali Boga i aby wszystko – czy to pomoc, którą bliźniemu okazujemy, czy też nam okazują – było skierowane ku temu jednemu celowi.

➤ **Św. Kolumban [młodszy]**

Pozwólmy, by Chrystus w nas malował swój obraz

Mojesz napisał w Prawie: „**Uczynił Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje**” (Rdz 1, 26).

Rozważcie, proszę, jak ważne są te słowa, Bóg Wszechmogący, niewidzialny, nieogarnięty, niewypowiedziany, nie do oszacowania, tworząc człowieka z mułu, uszlachetnił go godnością swojego obrazu. Co ma wspólnego człowiek i Bóg? Co ma wspólnego muł i duch?

„**Bóg jest bowiem duchem**” (J 4, 24). Wielka to łaskawość, że Bóg obdarzył człowieka obrazem swojej wieczności i podobieństwem swojego życia. Wielka to godność dla człowieka Boże podobieństwo, jeśli je tylko zachowa, ale także wielkie potępienie, jeśli ten obraz zostanie znieważony...

Jeśli więc człowiek będzie używał cnót rozsianych w duszy, wtedy stanie się on podobny Bogu. Przez przykazanie bowiem nauczył nas Bóg, że ile cnót w nas zasiał, stwarzając pierwszego człowieka, tyle też mamy Mu zwrócić.

A pierwsze przykazanie brzmi: „**Będziesz miłował Boga waszego z całego serca**” (Mt 22, 37).

„**Bo On nas pierwszy umiłował**” (1 J 4, 19) od początku, zanim jeszcze staliśmy się. Miłować Boga znaczy odnowić w nas Jego obraz. Boga miłuje ten, kto strzeże Jego przykazań, jak On sam powiedział: „**Jeśli Mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania**” (J 14, 15).

Jego zaś przykazanie to miłość wzajemna, wedle słów: „**To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem**” (J 13, 34).

Miłość zaś prawdziwa nie polega tylko na słowach, ale na czynach i prawdzie (1 J 3, 18). Oddajmy więc Bogu naszemu, Ojcu naszemu, Jego obraz nienaruszony: w świętości, bo On jest święty wedle słów: „**Bądźcie świętymi, bo i Ja jestem święty**” (Kpł 11, 44); w miłości, bo jest miłością wedle słów Jana: „**Bóg jest miłością**” (1 J 4, 8); w dobroci i prawdzie, bo On jest miłościwy i prawdomówny.

Nie stańmy się przeto malarzami innego obrazu: bo malarzem obrazu szatańskiego jest ten, kto jest bez uczucia, pełen złości, pychy... Abyśmy więc nie wprowadzili przypadkiem obrazu szatańskiego,

pozwólmy, by Chrystus w nas malował swój obraz.

A maluje go, gdy mówi: „**Pokój mój daję wam, pokój mój zostawiam wam**” (J 14, 27).

Na cóż jednak nam się to przyda, jeśli wiemy, że pokój jest rzeczą dobrą, a nie używamy go dobrze? Zwykle to, co jest najlepsze, jest też najbardziej kruche, a to, co jest cenne, wymaga większej pieczy i pilniejszej straży. Bardzo kruche jest to, co można utracić przez lekkomyślne słowa i lekką nawet ranę zadaną bratu... Nic nie jest miłsze dla ludzi, jak mówić o rzeczach ich nie dotyczących i troszczyć się o sprawy innych, mówić natomiast próżne słowa i obmawiać nieobecnych.

I dlatego też ci, którzy nie mogą powiedzieć: „**Pan dał mi język uczone, bym mógł powstrzymać słowem tego, kto jest bez sił**” (Iz 50, 4), niech milczą, a jeśli mają mówić, niech to będą tylko słowa pokoju...

Niczego więc nie należy wypełniać, jak tylko miłość, lub też niczego innego się nie spodziewać, jak tylko kary. „**Pełnią bowiem Prawa jest miłość**” (Rz 13, 8). Oby raczył ją tchnąć w nas Pan nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus, jej dawca, twórca pokoju i Bóg miłości.

➤ **Św. Augustyn**

Jeśli serce jest pełne miłości, masz Ducha Bożego

„**Boga nikt nie oglądał**” (1 J 4, 12nn). Patrzcie, najmilszi: „**Jeżeli się miłujemy nawzajem, Bóg w nas przebywa, a miłość Jego jest w nas doskonała**”.

Zacznij kochać, a staniesz się doskonały.

Zacząłeś kochać? Zaczął mieszkać w tobie Bóg! Kochaj Tego, który zaczął mieszkać w tobie, aby cię udoskonił, skoro w doskonalszy sposób w tobie zamieszkał. „**Przez to poznamy, że w Nim przebywamy i że On w nas przebywa, że udzielił nam ducha swojego**”.

Dobrze, Bogu dzięki! Poznajemy, że w nas mieszka. Po czym poznajemy, że w nas mieszka? Zaznacza to Jan: „**Przez to, że udzielił nam Ducha swojego**”.

Pytaj serca! Jeśli jest pełne miłości, masz Ducha Bożego. Skąd wiemy, że po tym poznasz, iż Duch Boży mieszka w tobie?

Zapytaj Pawła: „**Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany**” (Rz 5, 5).

➤ **Św. Jan Chryzostom [Złotousty]**

Proste i jasne przykazania

To, co jest sprawiedliwe, co jest uczciwe, co jest pożyteczne, krótko mówiąc, całą cnotę Chrystus określił krótkimi i jasnymi słowami i nas jej nauczył, powiedziawszy raz: „**Na tych dwóch przykazaniach wszystek Zakon zawisł i Prorocy**” (Mt 22, 40), to jest na miłości Boga i bliźniego.

I znowu: „**Wszystko więc, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy**” (Mt 7, 12).

To wszystko jest zupełnie zrozumiałe i łatwe do nauczenia się i dla rolnika, i niewolnika, i sługi, i wdowy, i chłopca, tego, kto wydaje się bardzo ograniczony. Taka jest prawda. Potwierdza ją doświadczenie.

Studium Biblijne Diecezji Rzeszowskiej 2018/2019

Tematyka spotkania **10 listopada** 2018 roku;

- 9.00-10.45 – **ks. dr P. Mierzwa**: *Zanim otworzysz Biblię*;
- 10.45-11.20 – przerwa kawowa;
- 11.20-12.55 – **s dr hab. J. Nowińska SM**: *Nahum i Sofoniasz – analiza ksiąg z odniesieniem do historii starożytnej i specyfiki historiografii biblijnej*.

Roman Brandstaetter "Jezus z Nazarethu"

"Dwa najważniejsze przykazania"

W tłumie znajdował się pewien pobożny faryzeusz imieniem Jiszmael ben Elisza, mąż wielce cnotliwy i uczony badacz Pisma i znawca jego kodeksów prawnych.

Faryzeusz ów, przysłuchując się nader uważnie rozmowie Rabbiego z saducejskimi kapłanami, przyznał w duchu słusność odpowiedziom Męża — do owej pory należał do tych, którzy z dużym niedowierzaniem odnosili się do Jego nauk — i uradował się z powodu mądrej odprawy, jakiej udzielił On saduceuszom i drwiącemu kapłanowi.

Jezus wzbudził w nim zaufanie, a było ono tym bardziej znamienne, że wywołały je nie cuda rozmnożenia i obfitości, zdziałane przez Rabbiego, nie cudowne uzdrowienia, nie wskrzeszenia umarłych, lecz słowa, zwyczajne słowa, wychodzące z Jego ust.

Zastanawiał się, czy słuszne jest uczucie, które wzbudził w swoim sercu ku temu Mężowi, a ponieważ zwykł zawsze dawać niepewności pierwszeństwo przed pewnością, postanowił wystawić Rabbiego na próbę, umocnić się w słusności swojego spostrzeżenia i dopiero wtedy utwierdzić je w sobie.

To pomyślawszy, przemówił do Rabbiego tymi słowami:

— O przykazaniach Pańskich moglibyśmy rozprawiać cały dzień i całą noc, i znowu dzień, i znowu noc, i tak w koło, po nieskończone odejścia i powroty dni i nocy, i jeszcze nie zdołalibyśmy wyczerpać tematu. Przykazania są drogami prowadzącymi do Boga i dlatego, aby dojść do Pana, trzeba iść wszystkimi drogami równocześnie, a nie wolno wybierać sobie drogi bardziej wygodnej, natomiast omijać drogi trudne i kamieniste.

Niewątpliwie są przykazania ważne i mniej ważne, i najważniejsze, podobnie jak są ścieżki, dróżki, drogi i gościńce, a te mniej ważne są tak samo ważne jak bardziej ważne, a te bardziej ważne są tak samo ważne jak najważniejsze, bo wszystkie razem wskazują kierunek do Elohim.

Niestety, wśród tych różnych dróg są wąskie, zarośnięte cierniami, wyboiste, pokryte pniami zwalonych drzew — ludzie te drogi chętnie poczytują za mniej ważne — i są gościńce szerokie, łatwo dostępne, gładkie jak stół, którymi bez kłopotu zdążamy przed siebie i nazywamy je dla zaspokojenia sumień drogami najważniejszymi.

Zważywszy to wszystko, co tu powiedziałem, zadam Ci, Rabbi, pytanie, a Ty mi racz odpowiedzieć — albo nie odpowiedzieć, jeżeli to uznasz za stosowne — **które z przykazań w Prawie jest najważniejsze i najpierwsze ze wszystkich**; a pytam nie dlatego, abym chciał inne przykazania odrzucić, a spełniać tylko przez Ciebie wskazane, ale po to, abym mógł właśnie z jedną gorliwością spełniać wszystkie.

To powiedziawszy, uczynił rękami w kierunku Jezusa gest zapraszający do wypowiedzi i czołobitnie czekał na otwarcie Jego ust.

Jezus widział wprawdzie skazy i błędy w wypowiedzi Jiszmaela ben Elisza, ujrzał jednak między ich szczelinami zacność jego duszy, więc tymi słowami odezwał się do niego:

— Pierwszym przykazaniem jest to, które zapisane zostało w świętej Księdze Dewarim:

„Szema Israel, Adonaj Elohenu, Adonaj Ehad. Słuchaj, Izraelu, Pan jest Bogiem naszym, Pan jest Jeden. Będziesz miłował Wiekuistego, Boga twojego, całym sercem twoim, całą duszą twoją i całą mocą twoją. Niechaj słowa te, które ci dzisiaj przykazuję, będą w sercu twoim i wpajaj je dzieciom swoim, i mów o nich, przebywając w domu swoim, i idąc drogą, i kładąc się, i wstając. Przewiążesz je jako znak na ręce twojej i niechaj będą ozdobną przepaską między oczami twoimi. Napiszesz je na odrzwiach domu twojego i na bramach twoich”.

Takie jest największe i pierwsze przykazanie, a drugie, równie największe, zapisane jest w świętej Księdze Wajikra: **„Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie”.**

Innego większego przykazania nad te nie ma. Na tych dwóch przykazaniach polega całe Prawo i nauka proroków.

Jiszmael ben Elisza utkwiał wzrok w ziemi. Poruszał bezszelestnie wargami i prawdopodobnie powtarzał i utrwał w pamięci Jezusowe wywody. Wyraz jego zamysłonej twarzy był nieprzystępny i zamknięty. Zdawało się, że odgradza się od świata, że chce sam ze sobą pozostać, że chce na osobności, poza zasięgiem patrzących nań oczu, zgłębić myśl Rabbiego, którego słowa, chociaż przestał mówić, wciąż jeszcze pełnią swojego brzmienia dochodziły do uszu faryzeusza.

Niezliczoną ilość razy odmawiał te wersety od wczesnego dzieciństwa rano, w południe, wieczór, w różnych okolicznościach życia, w radości i smutku, miał je na całe życie wypisane w pamięci, płynęły one w jego krwi, wraz z nim od dzieciństwa rosły i dojrzewały w jego ciele, niezliczoną ilość razy słyszał je wypowiedziane ustami modlących się współbraci, ale teraz w ustach Jezusa zabrzmiały tonem zupełnie innym, jakby nabrały innego znaczenia, tego właściwego i najpełniejszego, nieogarnionego w swej wielkości i znaczeniu. Jakby odnalazł nowy smak w chlebie, który codziennie spożywał.

W tych starych słowach była nowa moc. Nie słyszał ich nigdy tak wymawianych. Wydawało mu się, że słyszy je po raz pierwszy. Patrząc Jezusowi prosto w oczy, rzekł:

— Dobrze, Rabbi. Prawdziwie powiedziałeś, że Bóg jest jeden, a nie masz innego prócz Niego, że należy Go miłować całym sercem i całą duszą, i całą mocą, że powinniśmy kochać bliźnich jak siebie samych, bo to jest więcej niż wszystkie ofiary i całopalenia. To są dwa najważniejsze przykazania.

Jezus odpowiadając rzekł:

— Wielu jest wezwanych do Królestwa Bożego, ale mało wybranych. Zrozumiałeś mnie, mężu bogobojny. Niedaleko jesteś od Królestwa Bożego.

Saducejscy kapłani, słysząc odpowiedź udzieloną Jiszmaelowi ben Elisza i widząc jego pokorę przed obliczem Jezusy, ze złośliwym zadowoleniem zerkali na faryzeuszów, w których godziły słowa zwodziciela. Radzi byli, że ich Galilejczyk zaczepił. Wprawdzie w jakiś luźny sposób połączyła ich teraz z faryzeuszami nienawiść do odstępcy, niemniej nie mogli oprzeć się jadowitej radości, że Jezus zadał im bolesny cios. A na domiar wszystkiego ten Jiszmael! Ale spletał im figła!

Faryzeusze poderwali się. Jak to? Szema Israel jest najważniejszym przykazaniem?! „Kochaj bliźniego” jest najważniejszym przykazaniem?!

- ❖ A wszystkie inne przykazania?! Czy wszystkie inne przykazania są wiatrem, mgłą, niczym?
- ❖ Cóż się stało z świętym dziełem ojców, z sześciuset trzynastoma nakazami i zakazami, które właśnie w ścisłym związku z Szema Israel i przykazaniem o miłości bliźniego tworzą dom wiary Jeszuruna?
- ❖ Kim jest ten człowiek, który wstrząsa równowagą wiary? Czy nie jest godny najsurowszego potępienia?

Dusze faryzeuszów zatrzęśły się i zatrzęśły się ich brody i dłonie, i nogi, a wraz z ich duszami, brodami, dłońmi i nogami zatrzęśł się w posadach cały świat i cały sens jego istnienia.

Nie powinni byli tych słów słyszeć! Powinni je zagłuszyć głośnym łajaniem! Powinni je ugasić gwałtownymi sprzeciwami, jak gasi się wodą płonący dom! Czyżby wystarczyło wyznawać tylko dwa przykazania, a już odnalazło się łaskę przed obliczem Elohim?

A przecież Pan osobiście czuwał nad sześciuset trzynastoma nakazami i zakazami, które w błogosławionym natchnieniu ustanowili mądrzy ojcowie! Pan hołubi te nakazy i zakazy jak ukochane pisklęta. Pan pieczołowicie opiekuje się każdym nakazem i zakazem jak młodą sadzonką, a każdy nakaz i zakaz jest pod okiem Pana jak skaczący jelonek.

Każdy z sześciuset trzynastu nakazów i zakazów jest jak pocałunek Pański, złożony na czole oblubienicy, umiłowanej Mądrości! Tylko zwodziciel nie dostrzega piskląt hołubionych ręką Pana i drzew przez Niego sadzonych i za nic ma Jego pocałunek.

A ten Jiszmael ben Elisza, bogobojny faryzeusz, bezcenna perła rozumu, mąż sprawiedliwy, dał się uwieść odstępcy, uległ jego wymowie i złożył mu pokłon. Czy Jiszmael oszalał? Czyżby Jezua ben Josef opętał go czarami? Czyżby zarzucił sieć na jego rozum, oczy i uszy?

Jednak opanowali się. Nie pozwolili wybuchnąć swojej zapalczowości i tak do niej przemówili: „Uspokój się, szlachetna zapalczowości! Rozpogódź swoje pomarszczone oblicze. Włóż na siebie maskę pobłażliwego uśmiechu i czekaj cierpliwie, dobra zapalczowości. Czekaj”.

Abp Grzegorz Ryś - "Moc wiary"

Złota zasada

Tak zwana złota zasada postępowania w ustach Jezusa brzmi następująco:

"Wszystko, co byście chcieli żeby wam ludzie czynili i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy" (Mt 7,12; por. Łk 6,31)

Zasadę tę znamy - pewnie każdy z nas od dzieciństwa - w nieco innej formie: "Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe".

Ta przysłowiowa zasada jest (jak widać) sformułowana negatywnie ("Nie czyń..."), a więc minimalistycznie: nakazuje nam powstrzymać się od zła - nie krzywdzić drugiego. Przekłada się na nasze - zgoła nierzadkie - deklaracje: "Jestem w porządku; nikogo nie pobiłem, nie okradłem, nie sponiewierałem ...".

Być może na poziomie przysłowia to wystarczy ... Ale nie na poziomie nauki Jezusa, i nie na poziomie Jego wykładu "Prawa i Proroków".

Na czym w imieniu Jezusa "polega Prawo i Prorocy"? Kto tak naprawdę może powiedzieć, że je wypełnia?

W rozmowie z uczonym w Prawie (zob. Mt 22) Jezus mówi: **"Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy"**.

W tym samym duchu wykładu Prawo św. Paweł: **" Kto miłuje, wypełnił Prawo (...), przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa** (Rz 13,8-10).

Wróćmy do "złotej zasady". Jezus mówi: "Czyń dobrze!"- tak, byś wypełnił Prawo i Proroków, a więc czyń dobrze z miłością.

Chodzi więc nie tylko o to, czy innym świadczymy dobro, ale także o to, w jakim duchu je czynimy. Z jakich pobudek? Motywacji? W jaki sposób?

Nie wystarczy bowiem, by dać komuś "dychę", nie patrząc mu przy tym w oczy, albo wręcz patrząc na niego z pogardą i osądem. Nikt z nas nie chciałby otrzymać takiej "jałmużny" - upokarzającej i poniewierającej.

A więc: **czyn dobrze z miłością**. Albo - z nieco innej strony (tak, jak to formułuje święty Jan) - **"Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą"** (1 J 3,18).

We wszystkich przywoływanych tu tekstach "miłość", o której mowa, oddana jest greckim słowem *agape*.

Chodzi więc o miłość, którą człowiek przede wszystkim przyjmuje od Boga. Jako dar. Miłość, której sam z siebie nie potrafi pracować czy "wyprodukować". Ona przynależy Bogu. Jest Jego naturą. Do człowieka przychodzi jako łaska.

Możesz ją przyjąć i nią się dzielić - wtedy rzeczywiście pozwala ci ona przekroczyć wszystkie granice. To dlatego św. Łukasz przekazując "złotą zasadę" umieszcza ją w bezpośrednim kontekście przykazania miłości do nieprzyjaciół.

Bóg - jak widać - udziela nam tego, co później nakazuje. Wyposaża nas w możliwości wypełnienia Prawa i Proroków. Najpierw nas obdarza i uzdalnia, potem daje polecenia zawarte w Prawie. Również w "złotej zasadzie".

Nie czyniąc innym tego, czego byśmy od nich sami oczekiwali, nie tylko łamiemy kanony sprawiedliwości i prostej uczciwości. Bagatelizujemy także łaskę Boga. Stawiamy jej opór! Marnujemy moment (kairos) zbawienia.

✚ **"Złota zasada"** nie jest więc ogólnoludzkim moralizowaniem -
w ustach Jezusa jest **Ewangelią łaski**.